

Maryla Papierz
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

WSPOMNIENIE O PROFESOR MARII HONOWSKIEJ 1924–2009



Swoje wspomnienie chcę zacząć od dedykacji, którą Pani Profesor napisała mi na jednej ze swoich prac, i potraktować ją jako motto:

Drogiej Pani Maryli
śmieszna w swym gramatycznym entuzjazmie,
odchodząca szefowa Maria Honowska.

Zawierają się w niej dwie bardzo ważne cechy prof. M. Honowskiej: skromność i emocjonalny stosunek do przedmiotu swoich badań – języka. Bardzo żywo reagowała na wszelkie zjawiska językowe, a dziwienie się językowi, jego funkcjonowaniu i zjawiskom samoregulacji były bardzo częstymi jej reakcjami. Być może, dostrzegając, że nie zawsze podzielały w tym samym stopniu jej entuzjizm i zaangażowanie w sprawy językoznawcze, stąd przekonanie, że sama może się nam wydać „śmieszna”. Ale odczuwaliśmy raczej podziw dla jej stosunku do języka i wdzięczność za zarażanie nas tym entuzjazmem.

Choć prof. Maria Honowska (dla przyjaciół Lilka) w ostatnich latach ze względu na stan zdrowia nie uczestniczyła już w życiu naukowym, często była przywoływana czy to w naszych „produkcjach”, czy w rozmowach. Ostatni raz mieliśmy okazję dłużej z nią przebywać podczas konferencji zorganizowanej przez Katedrę Słowacystyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 13–14 maja 2004 r. z okazji 80-lecia urodzin Pani Profesor i 35-lecia istnienia katedry.

Prof. dr hab. M. Honowska należała do grona wybitnych językoznawców – polonistów i slawistów. W jej dorobku naukowym, obejmującym ponad sto pozycji, w tym pięć monografii, najważniejsze zagadnienia to słowotwórstwo, zwłaszcza

w ujęciu synchronicznym, morfologia języków słowiańskich oraz pragmalingwistyka i zagadnienia spójności tekstu. Prowadziła też intensywną działalność dydaktyczną, nie tylko w Krakowie, ale przez kilka lat także w katowickiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Wykształciła liczne grono magistrów, wypromowała kilkunastu doktorów, recenzowała doktoraty, habilitacje oraz profesury polonistyczne i slawistyczne.

Urodziła się w Warszawie, w czasie wojny studiowała na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego (w powstaniu warszawskim brała udział jako sanitariuszka) i zawsze podkreślała swoje związki z warszawską polonistyką i szkołą Witolda Doroszewskiego. Jednak w 1947 r. przeniósła się do Krakowa i podjęła pracę na UJ, początkowo na polonistyce, później w Instytucie Filologii Słowiańskiej, którego była przez kilka lat dyrektorem i gdzie kierowała Zakładem Języków Słowiańskich. W swojej działalności naukowej pięknie łączyła warszawskie i krakowskie tradycje badawcze. Przez kilka lat była też lektorem, a potem wykładowcą języka polskiego na uniwersytetach francuskich: w Nancy i w Clermont-Ferrand.

W jej dorobku naukowym można wyróżnić kilka nurtów. Pierwszy to prace z dziedziny słowotwórstwa: trzy monografie *Słowotwórstwo przymiotnika w języku staro-cerkiewno-słowiańskim* (1960), *Zarys klasyfikacji polskich derywatów* (1967) i *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego* (1979) oraz szereg artykułów. Prace te reprezentują nowoczesne podejście do zagadnień słowotwórczych ale i traktowanie tych zjawisk w szerszym kontekście.

Drugi nurt badań Pani Profesor to morfologia języków słowiańskich w ujęciu synchronicznym i diachronicznym. Mieszczą się tu prace z zakresu morfonologii, części mowy i fleksji. W tym nurcie opublikowała liczne artykuły oraz dwie monografie: *Geneza złożonej odmiany przymiotników w świetle faktów języka staro-cerkiewno-słowiańskiego* (1963) i *Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych* (1975).

Trzeci wreszcie krąg zagadnień interesujących prof. M. Honowską wynikał z jej otwartości na nowe kierunki badań językoznawczych. Chodzi o pragmalingwistykę, semantykę i gramatykę tekstu, rozpatrywane często łącznie, bo traktowała zjawiska językowe jako całość. Spójność tekstu i jej mechanizmy, akty mowy i strukturę tematyczno-rematyczną wypowiedzi widziała w całym ich uwikłaniu.

W latach 80. patronowała na Wydziale Filologicznym UJ spotkaniom konwersatorium pragmalingwistycznego, gdzie spotykali się młodzi wtedy, a dziś dojrzały i zasłużeni badacze. Był to ważny składnik jej życia zawodowego – skupianie wokół siebie młodszych kolegów, tworzenie forum dyskusyjnego i umożliwianie im wymiany poglądów.

My, słowacyści, najwięcej korzystaliśmy z jej wiedzy i przemyśleń w okresie istnienia Pracowni Słownika Słowacko-Polskiego przy IFS UJ, którą Pani Profesor kierowała (słownik został wydany w 1998 r.). Na zebraniach zespołu tworzyła się koncepcja słownika mającego pokazać nie tylko leksykę słowacką i polską, ale także system języka słowackiego na wszystkich jego płaszczyznach, a to dzięki uwzględnianiu w opisie leksykograficznym możliwie szerokich kontekstów i uwarunkowań syntagmatycznych, w jakich funkcjonują leksemy słowackie.

Kierując pracownią, a także po jej rozwiązaniu, Pani Profesor była nieformalną opiekunką całej słowacystyki. Zawsze można było liczyć na jej pomoc, cenne rady i rozmowy nie tylko o językoznawstwie, ale także o lekturach, filmach czy polityce. Zwłaszcza o polityce, którą się interesowała, bo interesował ją los kraju, żywo obchodziły sprawy społeczne zarówno przed 1989 r., jak i później. Poglądy polityczne miała zdecydowane, nie zawsze zbieżne z naszymi i nigdy tego nie kryła. Ale niezmiennie najważniejsze były dla niej takie wartości, jak prawda, uczciwość, dobroć.

Nie sposób nie wspomnieć o jej stosunku do innych: współpracowników, uczniów. Ogromna życzliwość, której doświadczaliśmy w kontaktach z nią, widoczna była także wtedy, gdy czytała nasze prace. Szukała w nich przede wszystkim cech pozytywnych, wartościowych, i te umiała wydobyć i podkreślić, choć nie czytała bezkrytycznie.

Była osobą niezwykle pracowitą, bo tylko dzięki temu mogła podolać wielu obowiązkom zawodowym, napisać tyle znakomitych prac, ale przede wszystkim spełnić się jako żona i matka pięciorga dzieci wychowanych na dobrych, wartościowych ludzi.

Jej odważne, pracowite – jak napisali w nekrologu najbliżsi – i długie życie dobiegło końca.